

Kiwaczek-Psotniaczek

Pojawił się niewiadomo skąd, niewiadomo kiedy i niewiadomo dlaczego. Wyglądał niewiadomo jak. Miał małe uszka, czarne oczy, pękate brzuszki i krótkie nóżki. Takie niewiadomo co. Zachowywał się niewiadomo jak. Trochę skakał, trochę się turlał i trochę się kiwał. Znalazły go dzieci na podwórku. Długo zastanawiały się, co to jest, ale kiedy stworek zaczął się poruszać, wszystkie się wystraszyły. Po chwili jednak wróciły i próbowały odgadnąć, co to jest. Ale nie rozpoznały w stworze żadnego znanego im zwierzątka. Nie wiedziały jak się nazywa, ale obserwując jak się porusza, nadały mu imię Kiwaczek. Bawiły się z nim cały dzień, ale kiedy nadszedł wieczór zastanawiały się, co z nim zrobić. Wszyscy chcieli zabrać go do domu. Ustalili więc, że Kiwaczek spędzi u każdego jedną noc, a o kolejności zdecydują losy. Tak też się stało. Pierwszą noc Kiwaczek miał spędzić u Krzysia. Krzysiek zabrał go do swego pokoju nie mówiąc nic rodzicom. Wieczorem, w czasie kolacji schował dwie kanapki, które przygotowała mama. Zniósł je do pokoju i poczęstował Kiwaczka. Ten ochotczo zjadł obie i wydawało się, że ma ochotę na więcej. Krzysiek jednak przygotował mu pościel obok swojego łóżka i kazał mu położyć się spać. Sam również, po dniu pełnym wrażeń, położył się spać i szybko zasnął. Jednak jego nowy przyjaciel był zbyt głodny, aby zasnąć. Kiedy usłyszał miarowy oddech Krzysia, wyskoczył ze swego pościeli i udał się w poszukiwaniu jedzenia. Miał dobry węch, więc szybko trafił do kuchni. Tam znalazł garnek zupy, który pochłonął w mgnieniu oka. Zajrzał do lodówki i można powiedzieć, że zrobił tam porządek. Po prostu wymiół wszystko, łącznie z opakowaniami. Nie zaspokoilo to jego głodu, więc udał się do kolejnego pokoju. Była to sypialnia rodziców. Na łóżku rodzice Krzysia smacznie spali, a nasz Kiwaczek poczuł smaczki na kapcie mamy. Kapcie taty nie pachniały apetycznie, więc je zostawił. Znalazł jeszcze pachnący szlafroczek mamy, który szybko zniknął. Poczuł się trochę nasycony, więc udał się na spoczynek. Możecie sobie tylko wyobrazić, co działo się rano w domu Krzysia. Mama się trochę zmartwiła, kiedy nie mogła znaleźć szlafroka i kapci. Pomyślała jednak, że zostawiła je w łazience. Ale kiedy zobaczyła pustą lodówkę wydała okrzyk, który postawił całą rodzinę, a także sąsiadów, na równe nogi. Wszyscy przybiegli do kuchni, aby sprawdzić, co się stało. Zobaczyli tam zadziwiający widok. Wszyscy popatrzyli po sobie i ku wielkiemu zaskoczeniu zauważyli Kiwaczka. Mama i tata wydali znów okrzyk, który tym razem obudził połowę kamienicy. Zaczęli wspinać się na stołki i wołali, aby Krzysiek uciekał od potworka. Krzysiek zaś podszedł do Kiwaczka i powiedział, że to jego przyjaciel. Rodzice nie mogli uwierzyć, ale w końcu się uspokoili. Znali już sprawcę spustoszenia w domu. Ale co z nim począć dalej. Przecież nie był to już tylko Kiwaczek, ale Kiwaczek-Psotniaczek.

Skorupek